

DR W E C A

z dodatkami: „Oplekun Młodzieży”, „Nasz Przyjaciel” i „Rolnik”

„Droga” wychodzi 8 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,20 zł z doręczeniem 1,00 zł miesięcznie. Kwota ta wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 3 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Adres telegr.: „Droga” Nowe Miasto-Pomorz.

Rok IX

Nowe Miasto-Pomorze, Czwartek, dnia 22 sierpnia 1929.

Nr 98

W dziesięciolecie pierwszego powstania górnośląskiego.

Dnia 18 bm. święciliśmy rocznicę powstania górnośląskiego, które, aczkolwiek krwawo stłumione, stworzyło podstawę do ostatecznego zwycięstwa i do połączenia tej prastarej dzielnicy Piastowskiej ze wskrzeszonym państwem polskim.

Ślązacy są ludźmi twardej pracy i codziennego, zmułnego wysiłku. W mrocznych korytarzach kopalń węgla, przy rozpalonych piecach hut, pędzi lud polski na Śląsku swe życie. Ślązacy kochają naród cały, kochają Ojczyznę tak samo gorąco, a może jeszcze goręcej, od rodaków z innych dzielnic.

Dlatego zatańczęli za Polską i porwali się do nierównej walki. Polała się obficie krew jako okup uzyskanej później wolności.

Górny Śląsk to dla Polski najpiękniejsza perła w diademy Ojczyzny, najważniejsza część składowa jedynego polskiego zagłębia, gdzie pod ziemią kryją się czarne klejnoty minerałów, a na ziemi klejnoty polskich serc, bijących w czarnych od pracy ludzkich ciałach.

To też nie mogą Niemcy przeboleć utraty zrabowanych ziem polskich, krzyżacka pycha, rozpierająca ich serca, znieść nie może myśli, że Polacy przestali być niewolnikami. Biadają więc i oklamują świat, starają się zatrucić dusze ludu śląskiego, wytworzyć ferment, aby tylko utrudnić ponowne zrównanie się Śląska z Polską. Nie wyrzekli się myśli o rewaniu, myśli o zaborach, marzeń o nowym ujarzmieniu wolnego narodu. Ale niedoczekanie ich!

Jak Polska długa i szeroka, rozlega się dziś okrzyk: „Niech żyje polski Górny Śląsk i Górny Śląsk na zawsze z Polską zjednoczony!”, a z każdej piędy ziemi śląskiej płynie ku niebu okrzyk: „Niech żyje zjednoczona, niepodległa Rzeczpospolita Polska!”.

Obchód 10 rocznicy powstania śląskiego.

Wielka manifestacja patriotyczna w Katowicach.

Katowice, 18. 8. Z okazji uroczystego obchodu 10-lecia pierwszego powstania śląskiego liczne pociągi woziły uczestników tej uroczystości, która zamieniła się w wielką manifestację patriotyczną. Obecność P. Prezydenta Rzplitej oraz pp. min. Kwiatkowskiego i Prystora dała obchodowi cechy jeszcze uroczystsze.

Uroczystości rozpoczęły się w dniu dzisiejszym na terenie gmachu województwa, wychodzącego na obszerny plac, wypełniony oddziałami Związków powstańców śląskich i innych związków oraz organizacji społecznych, jak też ludności miejskiej z Katowic i przybyłych z całego Śląska tłumów ludności.

O godz. 11,10 przy dźwiękach hymnu narodowego wyszedł Pan Prezydent Rzplitej z gmachu Województwa, witany gromkimi okrzykami ludności. O godz. 11,30 ks. biskup Lisiecki odprawił mszę świętą przed ołtarzem, ustawionym na terasie. Po mszy św. ks. biskup Lisiecki wygłosił kazanie, po którym wszyscy zebrani odśpiewali „Boże, coś Polskę”, po czym przy dźwiękach hymnu narodowego Pan Prezydent Rzplitej udał się do mieszkania p. Wojewody na śniadanie i krótki wypoczynek. O godz. 13,20 P. Prezydent Rzplitej pod namiotem, udekorowanym barwami państwowymi i śląskimi przy rogu ulic 3 Maja i Wawelskiej, przyjął defiladę.

Po deflądzie P. Prezydent spożył w ścisłym gronie u p. wojewody — obiad. Następnie Pan Prezydent Rzplitej w gronie przedstawicieli władz udał się na Rynek, gdzie minister Kwiatkowski i dr. Pawelec wygłosili z okien teatru przemówienia, które wysłuchały tłumy ludności, wypełniające szalenie cały Rynek. Manifestacja na Rynku zakończono-

na została odśpiewaniem „Roty”. Po manifestacji na Rynku przedstawiciele władz i organizacji wojskowych oraz zaproszeni goście obecni byli na obiedzie, wydanym przez miasto Katowice, zaś pp. ministrowie Kwiatkowski i Prystor udali się do kopalni „Hildebrand”, gdzie przed kilku dniami zdarzył się nieszczęśliwy wypadek.

O godz. 16,30 Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie p. wojewody wyjechał do Podlesia na

dożynki.

Przy wjeździe do Podlesia samochód Głowy Państwa poprzedzała konna banderja, z moździerzy oddanych zostało 21 powitalnych strzałów, z wieży kościoła cdezwaly się dzwony.

Po uroczystościach dożynkowych i podwieczorku o godz. 18,25 Pan Prezydent Rzplitej powrócił do Katowic, gdzie po krótkim odpoczynku u p. Wojewody odjechał samochodem do Spały.

Zwłoki ś. p. mjr. Idzikowskiego w Warszawie.

Warszawa, 18. 8. Dziś o godz. 10⁵³ rano przybyła do Warszawy pociągiem gdyńskim trumna ze zwłokami ś. p. majora Idzikowskiego w oddzielnym wagonie, przybrany zieloną. [Zwłokom towarzyszyła eskorta honorowa dywizjonu lotniczego marynarki, zastąpiona po przybyciu do Warszawy przez pluton honorowy 1 pułku lotniczego.

Na dworcu oczekiwali przybycia pociągu liczni oficerowie z przedstawicielem departamentu aeronautycznego z szefem pułk. Rayskim na czele, majorem Kubalą, towarzyszem lotu transatlantyckiego, przybyłym do Warszawy dziś o godz. 8-ej rano pociągiem paryskim, pułk. Rouppert z misji wojskowej francuskiej, wielu oficerów wszystkich rodzajów broni, przedstawiciele władz państwowych, miejskich oraz licznie zgromadzona publiczność. Około godz. 12-ej w południe kondukt żałobny, prowadzony przez ks. prałata Burzyńskiego, dziekana z DOK. I., ruszył z rampy specjalnej przez Aleje Jerozolimskie do kościoła garnizonowego na ulicę Długą.

Za karawanem, pokrytym żywym kwieciami, szła najbliższa rodzina zmarłego, następnie koledzy oficerowie i tłumy publiczności, która kroczyła za drugim karawanem z wieńcami. Po przybyciu na miejsce około godz. 12,45 trumnę wzięli do kościoła koledzy zmarłego i ustawili ją na złotych orłach na wysokim katafalku, pokryto złotą-szkarłatną kapą. Na trumnie umieszczono poduszkę z orderami bohatera.

W chwili przybycia pociągu ze zwłokami ś. p. majora Idzikowskiego, nad Warszawą krążyły pojedynczo i trójkami liczne samoloty wszystkich formacji lotniczych, oddając w ten sposób ostatni hołd zmarłemu.

Pogrzeb bohaterskiego lotnika

ś. p. mjr. Idzikowskiego zgromadził olbrzymie tłumy. — Uroczyste nabożeństwo.

Dziś wczesnym rankiem przed kościołem Garnizonowym zaczęły się zbierać tłumy ludzi, aby zobaczyć trumnę i złożyć ostatni hołd bohaterowi przestworza, ś. p. mjr. Idzikowskiemu.

Punktualnie o godz. 9-ej świątynia zaczęła wypełniać się oficerami, przedstawicielami wszystkich pułków lotniczych. Przybyło równocześnie bardzo dużo generalicji, za nimi przybyli: generał Składkowski, min. Spraw Wewn., przedstawiciel Prezesa

Rady Ministrów i przedstawiciele wszystkich ministerstw.

Koło wielkiego ołtarza w krzesłach zajęli miejsca przedstawiciele obcych mocarstw, wśród których najliczniej Francuzi.

Trumna ze zwłokami, ustawiona na specjalnym wysokim katafalku, opartym o cztery wsporniki złociste orły, tonie cała w kwieciu prześlicznych wieńców. Obok trumny niemal cały las egzotycznych drzew. Okna świątyni, zasłonięte czarną krepą, przeplatana materją o narodowych barwach, Koło trumny straż honorową pełnią oficerowie i żołnierze pułków lotniczych. Za przedstawicielami wojska i rządu w krzesłach siedzi towarzysz tragicznego lotu zmarłego bohatera, major Kubala. Obok zajmuje miejsce rodzina zmarłego. Świątynia tonie w blaskach tysiąca jarzących się świateł. Na chórze podniosło pienia wykonują artyści opery. Na zmianę przygrywa orkiestra wojskowa.

Przy niezwyklej nastroju w wielkim skupieniu przepelnionej świątyni, nabożeństwo żałobne celebrowuje w pontyfikalnych żałobnych szatach ks. biskup Szlagowski, w asyście ks. dziekana Burzyńskiego i miejscowego proboszcza, ks. kanonika Kalinowskiego.

O godz. 10 przy żałobnym bicie dzwonów, pieniu kapłanów, muzyce wojskowej z kościoła koledzy tragicznie zmarłego majora Idzikowskiego wynoszą skromniutką trumnę i ustawiają ją na zaprzężonym w 6 koni karawanie, podobnym do strzaskanego samolotu. Orkiestra gra żałobnego marsza Chopina. Wszyscy schylają głowy. W oczach publiczności widać łzy.

Kondukt rusza w drogę. Naprzód kroczy dywizjon 1 i 3 pułk. lotn. Za dywizjonem idzie orkiestra 32 pułk. piechoty. Później płynie całe morze wieńców.

Za wieńcami niosą orderzy zmarłego, za orderami na specjalnej srebrnej tablicy dyplom nieboszczyka, wreszcie wiozą trumnę, spowitą całą w zieleń.

Przed trumną postępuje ks. biskup Szlagowski z licznym duchowieństwem. Za trumną rodzina zmarłego i major Kubala.

Nad mogiłą rozlegają się ostatnie kościelne pienia, poczem następuje krótkie przemówienie, w powietrzu rozlegają się salwy. Znow krążą samoloty i wreszcie trumnę opuszczają do mogiły.

Porozumienie prasowe polsko-rumuńskie.

Nacechowane serdecznością obrady w Warszawie.

Warszawa, 18. 8. W gmachu min. spraw zagr. nastąpiło otwarcie konferencji porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego, na której, oprócz członków obu delegacji, obecny był charge d'affaires poselstwa rumuńskiego, p. Dawidescu. W imieniu naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. powitał w serdecznych słowach zebranych radca tego ministerstwa, p. Woytkowski, życząc konferencji pomyślnych obrad. Przewodnictwem objął prezes Związku Syndykatu Dziennikarzy Polskich, red. Zdzisław Dębicki, witając gości rumuńskich w imieniu prasy polskiej. Na przemówienie p. Woytkowskiego odpowiedział radca min. spraw zagr. Rumunii, p. Marcu, poczem zabrał głos przewodniczący delegacji rumuńskiej, p. Streitmann. Po zamknięciu obrad pierwszego dnia goście

złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Dziennikarze rumuńscy w Poznaniu.

W niedzielę rano przybyli dziennikarze rumuńscy, uczestniczący w konferencji porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego w Warszawie, do Poznania celem zwiedzenia P. W. K. Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli Syndykatu Dziennikarzy Wlkp. oraz we wstębulu reprezentacyjnym P. W. K. przez dyrekcję wystawy, goście rumuńscy zwiedzili wystawę. Wieczorem odbył się w Bazarze obiad z udziałem przedstawicieli prasy, władz państwowych i miejskich, korpusu dyplomatycznego oraz wystawy. Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień, nacechowanych głęboką serdecznością. Goście rumuńscy zabawią w Poznaniu do wtorku włącznie.

Bezczelność i brutalność hakatystów gdańskich.

Gdańsk. Prezes Koła polskiego w sejmie gdańskim, poseł Moczyński, zgłosił w dniu dzisiejszym interpelację z powodu niezatwierdzenia wójta polskiego w gminie Postołowie. Poseł Moczyński domaga się od senatu w. miasta wyjaśnienia, z jakich powodów nastąpiło odmowne zatwierdzenie.

Równocześnie poseł Moczyński złożył drugą interpelację w sprawie zachowania się pewnej części ludności niemieckiej w Gdańsku w czasie przewo-

żenia zwłok s. p. majora Idzikowskiego przez Gdańsk w dniu 17 bm. Poseł Moczyński oświadczył w tej interpelacji, że w chwili nadejścia pociągu na stację, tłum Niemców, zebrany na ulicy sąsiadującej z dworcem, obrzucił obelgami Polaków, zegnających zwłoki s. p. majora Idzikowskiego, przyczem policja nie poczyniła żadnych kroków, aby udaremnić te prowokacje, spowodowane przeciw ludności polskiej.

Jeszcze ostatnia nadzieja odnośnie do konferencji haskiej.

Haga. Konferencja haska, przeciągająca się bez żadnych rezultatów, zaczyna już nadwyręzać nerwy poszczególnych dyplomatów. Sytuacja mimo chwilowych przejaśnień bynajmniej nie jest wyraźna, a delegacje każdego z państw twierdzą naogół coś przeciwnego. Wprawdzie nadzieje uratowania konferencji istnieją, dzięki zgodzie 4 mocarstw na dalsze pertraktacje z Anglią, jednak wszystko uzależnione jest od stanowiska Anglii. Trudno bowiem wymagać, aby Włochy, Belgja, Japonja, a przedewszystkiem Francja, szły zbyt daleko w składaniu ofiar na ołtarzu porozumienia. Konieczna tu jest dobra wola ze strony Anglii. Naogół twierdzą, że delegacja angielska pójdzie jednak na pewne ustępstwa, albowiem Snowden nie chce ponosić odpowiedzialności za rozbięcie konferencji.

Min. Zaleski wyjedzie z Hagi wprost do Genewy.

Haga. Minister Zaleski nie ma zamiaru opuścić konferencji ze względu na szereg ważnych rozmoów, jakie oczekiwane są w ciągu następnego tygodnia.

Minister Zaleski uda się najprawdopodobniej z Hagi wprost do Genewy na wrześniową sesję Rady Ligi Narodów.

Widmo wojny na Dal. Wschodzie coraz to groźniejsze.

60.000 żołnierzy chińskich na granicy mandżurskiej.

Wiedeń, 19. 8. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu, że według depeszy z Waszyngtonu, poseł chiński ogłosił następujące oświadczenie rządu chińskiego:

Wysłanie 60000 żołnierzy nad granicę mandżurską nastąpiło celem zapobieżenia powtórzenia się wypadków naruszenia terytorjum chińskiego przez wojska rosyjskie. Wysłanie tych wojsk nie oznacza jednakże stanu wojennego.

Nankin, 19. 8. Min. spraw zagranicznych Wang potwierdził, iż rząd narodowy wysłał generałowi Czang-Suen-Liangowi 60000 żołnierzy na front man-

dżurski w celach obronnych z uwagi na groźną sytuację i wypadki wojsk sowieckich poza granicę. Min. zaznaczył, iż gotów jest w razie potrzeby wysłać dalsze posiłki.

Waszyngton, 19. 8. Konsul Stan. Zjednoczonych w Charbinie doniósł dep. stanu, że doszło do walki między wojskami chińskimi a niewielkimi oddziałami sowieckimi, które przeszły na terytorjum chińskie w okolicy Pogranicznaja.

Liczba zabitych po stronie wojsk chińskich dochodzi do 200 żołnierzy.

Podróż wśród gwałtownej burzy marsz. Piłsudskiego z Druskienik do Wilna.

Wilno. Marszałek Piłsudski wyjechał w dniu dzisiejszym samochodem z Druskienik do Wilna celem odwiedzenia rodziny. Marszałek przybył tu w godzinach popołudniowych i zamieszkał u p. wojewody Raczkiewicza w pałacu reprezentacyjnym.

W dniu tym po wielkich upałach nawiedziła Wileńszczyznę gwałtowna burza, która zaskoczyła Marszałka w drodze w okolicy Ejszyszek na terenie województwa Nowogrodzkiego. W pobliżu granicy województwa wileńskiego samochód Marszałka napotykał po drodze na przeszkody powalonych przez wichurę drzew.

Ludność miejscowa i robotnicy, pracujący na gościńcu, poznawszy Marszałka, witali go owacyjnie i spieszyli na pomoc, pracując energicznie, aby jak najspieszniej oczyścić drogę.

Marszałek Piłsudski, przybywszy do Wilna, zarządził, aby natychmiast wypłacono wspomnianym robotnikom i ludności stosowne wynagrodzenie za prace przy oczyszczaniu gościńca.

Sterowiec „Hr. Zeppelin“ przybył do Tokio

Nowy Jork, 19. 8. Jak donoszą z Tokio, „Hr. Zeppelin“ pojawił się dzisiaj rano krótko przed godz. 9 (według czasu środkowo-europejskiego) nad stolicą Japonji, Tokio.

Po kilkugodzinnej krążeniu nad miastem Tokio wylądował „Zeppelin“ na lotnisku Kasumigaura o godz. 7,27 wieczorem według czasu japońskiego, a o godz. 11,27 według czasu środkowo-europejskiego.

Nowy podły gwałt bolszewicki. — Aresztowanie ks. Naskręckiego.

W ostatnich dniach na dworcu kolejowym w Kijowie został aresztowany powracający z odpustu wikariusz generalny diecezji Zytomierskiej, ks. prałat Kazimierz Naskręcki, w czasach przedwojennych autor jednej z najlepszych naszych książek do nabożeństwa p. t. „Pójdź za Mną“, „Krótkich nauk o Mszy św.“ oraz wielu podręczników szkolnych.

Ks. prał. Naskręcki znany był na całych kresach jako kapłan wielkiej świętobliwości i wybitny mówca kościelny. W życiu politycznym nie brał najmniejszego udziału. Uznając człowieka tej miary, co ks. prał. Naskręcki, za element niebezpieczny społecznie, bolszewicy złożyli dowód, że dzisiaj są taką samą dziką horądą azjatycką, jaką byli przed 10-ciu laty.

Opinia katolicka całego świata, w szczególności społeczeństwo polskie, nie może przyjąć obojętnie wiadomości o gwałcie nad osobą powszechnie cenionego kapłana.

Kara Boża! — Piorun spalił 50 bezbożników.

Podczas szalejącej przed kilkoma dniami burzy w okolicy Połocka na Białorusi sowieckiej, piorun uderzył we wsi Zamoście w oborę, gdzie odbywało się zebranie bezbożników. Obora zapaliła się z trzech stron, a kamienny mur z czwartej strony uniemożliwił ucieczkę. W rozszalałym żywiole spłonęło żywcem 50 wyrostków komunistycznych.

Nader piękną i zajmującą powieść pod tytułem:

„POTWORY LUDZKIE“

tłum. z francuskiego, rozpoczniemy drukować w naszej gazecie

od 1-go września rb.

Kto pragnie mieć powieść tę od początku, niech się pospieszy ze zapisaniem na miesiąc września

„DRWĘCY“.

WIADOMOSCI.

Nowe miasto, dnia 21 sierpnia 1929 r. Kalendarzyk. 21 sierpnia, Środa, Joanny Fremiot wd. 22 sierpnia, Czwartek, Symforjana i Tymot. mm. Wschód słońca g. 4 — 55 m. Zachód słońca g. 19 — 10 m. Wschód księżycy g. 20 — 17 m. Zachód księżycy g. 6 — 48 a.

Z miasta i powiatu.

Działwa górnoląska na rewji wojskowej w Lidzbarku.

Nowe miasto. Staraniem miejscowego komitetu przyjęcia dzieci z Górnego Śląska odbyła się w ub. czwartek w święto „Cudu nad Wisłą“ działwa śląskiej wycieczka do Lidzbarka celem wzięcia udziału w święcie żołnierza polskiego. O godz. 6,30 rano wyruszyła działwa pod nadzorem członków komitetu samochodem do Lidzbarka, gdzie została mile i serdecznie przyjęta w tamt. ochronce i ugoszczona kawą. Ochronka ta jest obecnie ogniskiem przebywającej tam, jak i tu, działwy z Górnego Śląska. Po mitem przyjęciu i wzajemnym poznananiu się wyruszyły obie kolonie z orkiestrą Och. Straży Pożarnej na czele na pole przy dworcu, gdzie się odbyła uroczysta msza połowa. Nadsłodzowane wrażenie wywarła na dzieciach, a nie mniej na towarzyszących jej opiekunach, wspaniała ta uroczystość. Po uroczystej mszy św., którą odprawił kapelan wojskowy, odbyła się imponująca defilada przed gen. Jyw. Rachmistrzakiem, której przyglądała się zachwycona publiczność. Po tych uroczystościach wróciły dzieci do Ogniska, gdzie zasiady do obiadu, a następnie zwiedziły miasto, udając się do przepięknie położonej leśniczówki, gdzie spędziły kilka miłych chwil. Za serdeczne przyjęcie naszej kolonii w Lidzbarku należy się uznanie p. burmistrzowi Rochonowi, który raczył dzień wcześniej zaprosić i ugościć. Piękna ta wycieczka pozostanie niewątpliwie tak działwie, jak i jej opiekunom, długo w pamięci.

Na kolonję dzieci górnoląskich

złożył w dalszym ciągu p. Dąbski, Babalice 60 zł. Składamy serdecznie „Bóg zapłać“.

W czwartek odbędzie się w parku miejskim pożegnanie dzieci górnoląskich, które wyjeżdżają w niedzielę, dnia 25 bm. W programie wspólna kawa, deklamacje i tańce, gry i zabawy, wspólna fotografia. Na uroczystość tę zaprasza Szanowne Obywatelstwo i Ziemiaństwo uprzejmie Za Zarząd Koła Z. O. K. Z. apt. Maternicki.

Komunikat.

Lubawa. Zarząd Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej, Oddział Lubawa, komunikuje, iż wyjazd członków z rodzinami na zjazd powszechny, połączony z zwiedzeniem Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, nastąpi dnia 24 sierpnia rb. o godz. 17,30 z dworca w Lubawie. Zbiórka uczestników wycieczki najpóźniej pół godziny przed wyjazdem pociągu na stacji kol.

W Poznaniu zbiórka wszystkich rodaków do pochodu przez miasto do pomnika Adama Mickiewicza, a następnie na Stary Rynek przed ratusz, gdzie nastąpi powitanie ze strony władz miejskich, o godz. 8,30 przed głównym dworcem koto stacji tramwajów. Otwarcie zjazdu o godz. 10-tej w halireprezentacyjnej P. W. K. Dalsze szczegóły na miejscu. Wycieczka opuszcza Poznań znowu zbiorowo tego samego dnia wieczorem około 10-tej. Kłoby jednak zamierzał pozostać w Poznaniu dłużej niż dzień, winien o tem jaknajrychlej donieść sekretarzowi oddziału, który zgłosi się w Poznaniu o noclegi. Na zjeździe tym, który odbędzie się pod hasłem: „Poznaj swój kraj, a bądź dumny, iż urodziłeś się Polakiem“, zabraknąć nie może żadnego rodaka z Warmji, Mazur i Powiśla. Za Zarząd: Fr. Mausolf, sekretarz.

SEWER.

19

ZALOTNICA.

(OBRAZEK, MALOWANY W SŁOŃCU).

(Dokończenie.)

Po zachodzie słońca przybyli do chaty, rozmazani, wyczerpani szczęściem.

— Patrzę na czarnulę — odezwała się Maryna — i oczom nie wierzę, żeby była moja!... Takie to chłopie ludzkie szczęście!

— Głupie, nie głupie, łap płachtę, przynieś liścia i posciel od ściany przy kominie. Błażek niech wbije kółek, żeby było na czym jałowicę uwiązać, a ja rozpalę ogień. Myśli, że jak ma krowę, to już Pana Boga chwyciła za nogi, a to dopiero początek utrapienia.

Maryna po przemowie matki oprzytomniała.

Za chwilę wprowadzona czarnula, uwiązana do wbitego w ścianie kołka, legła na rozestawionych liściach, patrząc łaskawie na siedzącą przy misce ziemniaków gromadkę.

— Jutro pokazywać się na pańskim łanie ani mowy — odezwała się Maryna.

— Ani mowy! — poświadczyli Błażek i matka.

— Do Stobierny daleko, między obcych, ciężko, ale cóż robić?

— Nie ma rady, pójdę z tobą, Maryś i będę cię strzegł, jak oka w głowie.

— A jak panicz przyśle połowego i odbierze czarnulę?

Przerazenie oniemiło ich.

— Będzie się wstydził — zaczęła matka, a usta jej drżały. — Nie ośmieli się, nie, nie!

— Oj! jużbym ci jej sobie wydrzeć nie dała — zawołała drżącym ze wzruszenia i gniewu głosem Maryna. Przypadła do cieliccy, zaczęła ją pieścić, głaśkać, całować.

Resztę ziemniaków wysypała do cebrzyka, — rozmarzyła wodę, osoliła i podała czarnuli. Nie chciała wstać do nich i leżąc na uciechę dziewczyny, wypijała.

Urządzono, dla bezpieczeństwa, odprowadzić jałowicę na parę dni do ciotki.

Błażek powstał.

— Maryś, idź do Stobierny, będziesz obok naszej chaty przechodzić, krzykaj na matkę, pójdziemy razem!

Pocałował matkę w rękę, Maryna wyszła za nim z izby.

Za uwrociem pierwiza przemówiła dziewczyna.

— Szczęśliwy dzień mieliśmy dzisiaj.

— Maryś, maie ino w głowie huczy od wielkiej radości.

— A lubisz ty oset?

— Okrutnie!

Objął ją w pół. Nie broniła się. Przytulił usta do jej ust, całowała go.

Nie tak delikatnie całujesz jak panicz, ale jakoś lepiej, jakoś mocniej i raźniej.

Nazajutrz od samego rana na pańskim łanie przy żniwie pszenicy rozprawiano o Marynie i Błażku. Widziano ją, jak pędziła z jarmarku czarną, jak smoła, a wielką krowę.

— Skąd ją wzięła, czem ją uchowa przez zimę?...

Dziewczęta szeptały i spoglądały na siebie, kobiety mruczały, odgrażając się zbytnicy.

Przed południem zjawił się panicz. Szukał czy ma Maryny napróżno.

— Ho, ho, Maryna — mówiła Zośka — wielka teraz pani, nie chce przychodzić do żniwa. Kupiła wczoraj czarną, wielką krowę, to jej się zdaje, że bogaczka.

— I nie przyjdzie wcale? — zapytał panicz.

— Co nie ma przyjść, ale się musi wpród nacieszyć krową. Mówią, że do cna głowę z uciechy straciła.

Panicz się nśmiechnął i zamysłony wrócił do dworu.

Maryna na pańskim łanie przez całe żniwa ludzkie oko nie widziała. Dopiero w parę dni po odjeździe panicza do Krakowa przyjechała do sprzętu potrawu. I już przychodziła co dzień, aż do wesela z Błażkiem. Koniec.

B
k L
11-tej w
nych d
skiego
porcelan
bywała
dwupięt
spłonęła
wynieść
ogień.
palaty s
i runęły
piętrowe
pożarna
jedynie
czeństw
Na
gomias
jednak
Je
całkowit
Lub
czaj prz
uprasza
dnia 24
p. Matu
Zarząd
(—)
q L
dzierza
pod Wa
czasy z
w sztan
narodow
daru, p
wały.
ponując
z siedzi
z tego m
zamiesz
mał się
taty zes
taj. Wi
przeżył
rana za
cia udzi
stra 65
aby przy
przed 9
gę bolsz
Przybył
jęte zost
samoch
skuje k
dzwiaka
Nowy R
cyj, bion
brały uc
„Sokół”,
i ze Stu
odbyła
widoczn
wśród k
totniersk
Prowadz
nagle po
dowódzc
stąpiło p
Rozległy
dowy. I
Wysoko
taj. Msz
czem zaj
kiem na
nia relig
św. wojs
Po ewan
rza kaza
Najśw. M
skiej. D
„Królów
się powt
nej bron
po skońc
serce pla
i modlit
dywizji
Rachmistr
Prezyden
Piłsudski
satnich.
Odbył się
wizji. S
Po krótk
piechota
Kierzkow
stawa prz
przemars
widział
nia, że
czyzny.
działa n
tarte w
nadzwyc
dnia odb

Bliższe szczegóły groźnego pożaru.

Łubawa. W ubiegłą niedzielę, krótko po godzinie 11-tej w nocy, jak już donieśliśmy, wybuchł z niewyjasnionych dotąd przyczyn, groźny pożar w domu p. Tykarskiego przy rynku, w którym znajdował się skład porcelany, szkła i artykułów galanterijnych. Ogień z niebywałą szybkością rozszerzył się do tego stopnia, że dwupiętrowa kamienica w niespełna dwóch godzinach spłonęła doszczętnie. Z mieszkań oraz składu zdołano wynieść tylko znikomą część sprzętów, wszystkie inne zniszczył ogień. O sile rozszalałego żywiołu świadczy fakt, że poprzepalały się wszystkie sufity, podłogi, ściany wewnętrzne i runęły do środka, tworząc jedno zgorzelisko. Z dużej, dwupiętrowej kamienicy pozostały tylko zewnętrzne mury. Straż pożarna wobec rozszalałego ognia była bezsilna i ratowała jedynie sąsiednie kamienice, które były w wielkim niebezpieczeństwie.

Na miejsce pożaru przybyła także straż pożarna z Nowego Miasta oraz kilka straży z pobliskich wiosek, o stłumieniu jednak ognia mowy już nie było.

Jest to już trzeci w krótkim czasie pożar, który zniszczył całkowicie budynki mieszkalne w Łubawie.

Komunikat.

Łubawa. Celem założenia drużyny sanitarno-ratowniczej przy oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża w Łubawie aprasza się wszystkich byłych sanitariuszy. By zgłosić się do dnia 24 bm. pisemnie lub osobiście u sekretarza magistratu p. Matuszewskiego.

Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża Oddział w Łubawie
(—) Dr. Brasse, prezes (—) Br. Rogowska, sekretarka.

Z Pomorza.

Święto żołnierza polskiego.

Łidzbarsk. Już po raz drugi obchodziliśmy święto żołnierza polskiego w rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami pod Warszawą wśród manewrującej w naszych okolicach rzeszy żołnierskiej. Już w przeddzień w środę ubrano domy w sztandary. Nawet domy takie, które w inne ważne święta narodowe, nie uważały za potrzebę wywieść choćby tylko sztandar, pod wpływem manewrujących żołnierzy nawet iluminowały. To też miasto, a szczególnie Plac Hallera, wyglądał imponująco. Punktualnie o godz. 8-mej wieczorem wyruszyli z siedziby sztabu dywizji kapstrzyk wojskowy po ulicach naszego miasteczka. Na placu Hallera przed Ratuszem, miejsce zamieszkania dowódcy dywizji, p. gen. Rachmistrzuka, zatrzymał się pochód. Po odegraniu jednego utworu przez kompletny zespół mistrzowski orkiestry dywizyjnej 65 p. ruszono dalej. Wieczorna ta uroczystość dała nam przedsmak tego, co przeżyliśmy następnego dnia. Przecudna pogoda od samego rana zachęcała jaknajszersze warstwy społeczeństwa do wzięcia udziału w tej pięknej uroczystości. Rano odegrała orkiestra 65 p. p. podburkę. Zewsząd licznie przybyły towarzyszący, aby przyrzec się świętu polskiego żołnierza, który w dniu tym przed 9 ciał laty na polu boju pod Warszawą zwyciężył falangę bolszewicką, a która doszła nawet już poza nasze miasteczko. Przybyli również i dzieci polskie z Górnego Śląska, które przyjęte zostały na kolonij letniej w Nowem Miście. Specjalnymi samochodami przewieziono dzieci do lokalu, w którym zamieszkuje kolonia letnia dzieci w Łidzbarsku. O godz. 8-mej przy dźwiękach orkiestry strażackiej zaprowadzono dzieci te na Nowy Rynek, plac zbiórki wszystkich towarzyszy i organizacji, biorących udział w tej uroczystości. W pochodzie tym brały udział Kola popowierców rezerwy, Powstańcy i Wojacy, „Sokol”, Harcerze, i Harcerki, Młodzież katolicka z Łidzbarska z Słupa, Straż Pożarna oraz P. W. Kolejarzy. Msza połowa odbyła się na polach przy szosie do Ciborza. Już z daleka widoczny był wysoko ustawiony na stopniach ołtarz, tonący wśród kwiecia i zieleni. Daleko ciągnęły się szeregi braci żołnierskiej i to 64 p. p., 65 p. p., 66 p. p. 8 p. a. i 16 p. a. p. Prowadził dywizję pułkownik p. Kierzkowski. O godz. 9,15 nagle poruszenie w szeregach żołnierskich oznajmiło przybycie dowódcy dywizji gen. Rachmistrzuka, po zaropotowaniu nastąpiło podniesienie chorągwi. Wojsko prezentowało broń. Rozległy się strzały armatnie, orkiestry zagrały hymn narodowy. Była to chwila, którą nie zapomni nikt z publiczności. Wysoko nad placem powiewał teraz sztandar Rzeczypospolitej. Msze św. celebrował ks. kapłan Lewicki. Przed ołtarzem zajęły miejsca władze wojskowe z p. gen. Rachmistrzukiem na czele, władze miejskie oraz zaproszeni goście. Pień religijny wykonała orkiestra 65 p. p. Podczas ewangelji św. wojsko prezentowało broń, rozległy się strzały armatnie. Po ewangelji św. wygłosił ks. kapłan Lewicki ze stóp ołtarza kazanie, w którym wykazał, że święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny szczególnie ma znaczenie dla armii polskiej. Dlatego też Ojciec Święty uznał Najświętszą Marię Pannę „Królową Korony Polskiej”. Podczas Podniesienia rozlegało się powtórne echo strzałów armatnich oraz brzęk prezentowanej broni. Najpiękniejszą chwilą była niewątpliwie modlitwa po skończonej Mszy św. Niejedno prawie już skamieniałe serce płakało, widząc błogostawieństwo kapłana nad wojskiem i modlitwę, którą w imieniu wojska zmówił kłęcząc dowódca dywizji p. gen. Rachmistrzuka. Nastąpiła przemowa p. gen. Rachmistrzuka do żołnierzy, zakończona okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Po przemowie opuszczone wśród strzałów armatnich, prezentowania broni i hymnu narodowego sztandar, odbył się teraz miała defilada wojskowa przed dowódcą dywizji. Sztab ustawił się przy szosie z Ciborza do Łidzbarska. Po krótkiej chwili nadchodzili już pierwsze oddziały i to piechota. Defiladę prowadził dowódca 65 p. p., p. pułk. Kierzkowski. Dziarskim krokiem, imponując swoją dzielnością, przemaszerowały 65 p. p., 64 p. p. i 166 p. p. Następnie przemaszerowały organizacje P. W. i stowarzyszenia. Kto widział postawę naszych obrońców Ojczyzny, nabrał przekonania, że spokojni możemy być o byt naszej ukochanej Ojczyzny. Po przemaszerowaniu organizacji tych przedchodziła nasza dzielna artyleria. Całość wywarła na każdym widzu niezatarte wrażenie. Dzień ten wypadł dzięki świetnej, wprost nadzwyczajnej pogodzie, nadspodziewanie pięknie. Po południu odbyły się w poszczególnych formacjach uroczystości.

Dobre wychowanie!

Klonowo. Dnia 11 sierpnia b. r. w niedzielę około godz. pierwszej w nocy dziewczyna w 16 r. życia, córka miejscowego gospodarza, w kompanii jakichś nietrzeźwych nocnych intruzów z pod ciemnej gwiazdy, powracając z wioski do domu, w drodze wyprawiała istne piekielne harce, budząc ludzi, pogrążonych w śnie.

Przed szkołą A. F. bez najmniejszego powodu wyrzuciła atak przekleństw i wyzwisk pod adresem w śnie spoczywającego nauczyciela, nie dając się powstrzymać na tem miejscu ze względu na moralność.

Całe zachowanie się tej zgraj nocnych hałasów świadczyło, że spotrzebowała dużo „czystej zakrapianej”.

Matko i ojczu, dbaj więcej o wychowanie swej córki, żebyś nie żałowała, kiedy będzie już za późno! Obserwator.

Założenie Ochotniczej Straży „Ogniewej”.

o W. Turza. W interesie dobra ogólnego współobywateli sołtys tuł gminy, p. Kotak, od dłuższego czasu czynił zabiegi celem utworzenia Ochotniczej Straży Pożarnej, i w tej myśli zwołał na dzień 18 bm. zebranie do lokalu p. Pieszcza. Na zebranie to przybyło przeszło 20 obywateli, z których wię-

kszość oświadczyła się za utworzeniem O. S. P. i postawiła sobie za honorowy obowiązek nieść pomoc bliźniemu w razie niebezpieczeństwa pożaru i w każdej potrzebie. Na to zebranie przybyło 2 strażaków z Działdowa, którzy udzielił instrukcyj tak pod względem organizacyjnym, jak i pod względem technicznym. Po omówieniu zadania O. S. P. strony materialnej i stosunku do władz, nastąpiło przyjmowanie ochotników na członków. Na listę zapisało się 16, którzy następnie z pośród siebie wybrali następujący Zarząd: Olszewski Oton, naczelnik, Ossowski Stefan, gospodarz, Gabrjel Gustaw, dowódca sikawki, Pawlicki Jakób, sekretarz i skarbnik. Zarząd ten daje rokomicę, że pod jego kierownictwem Straż będzie się pomyślnie rozwijać, ponieważ członkowie Zarządu mają już pewne zasługi w pracach społecznych. Przy instracji Strażnicy i sprzętu pożarniczego okazało się, że gmina posiada dobrą sikawkę, lecz Strażnica i sprzęt jest nieco w zaniedbaniu. Oczywiście taki sąd wydaje strażak ochotnik, którego zadaniem jest nie tylko niesienie pomocy bliźniemu, ale który dba o to, aby ta broń, z którą spieszy na pomoc, znajdowała się zawsze w porządku i w stanie używalnym. Tam, gdzie niema Och. Straży, tam i niema należytej opieki nad sprzętami. Pierwszym obowiązkiem Zarządu nowoutworzonej Straży będzie doprowadzić Strażnicę do porządku, uzupełnić brakujące narzędzia pożarnicze, zakupić umundurowanie i uzbrojenie. Na ten cel brak mu jednak pomocy finansowej, której tuł gmina ze względu na brak funduszy na ten cel udzielić nie może. Należy się spodziewać, że na zapotrzebowanie tego zubożonego przedsięwzięcia z wydatnią pomocą przyjdzie mu Wydział Powiatowy i Pomorski Związek Straży Pożarnych. Poza tem zalecałoby się, ażeby Zarząd zwrócił się do bratnich organizacji z prośbą o materialne poparcie go w jego początkowej pracy, co niezawodnie także nie przebrzmiał bez echa.

Z naszej strony Zarządowi w jego pracy życzymy „Szczęść Boże!”

Hajduk traci coraz więcej zwolenników.

Grudziądz. „Pochodnia”, tygodnik PPS, w Nr. 31 pisze o politycznej działalności ks. Hajduka, co następuje.

„Kościół Narodowy w Grudziądzu coraz bardziej traci swych wyznawców. Coraz ich mniej i mniej, a niezadługo przestanie parafja tegoż tuł u nas egzystować. Powodem tego zaniku, to „wielka” polityka ks. Hajduka. Ks. Hajduk głosi ciągle, że Kościół rzymsko-katolicki bawi się w politykę, my zaś musimy stwierdzić, że ksiądz Hajduk w bawieniu się polityką pobija wszystkie rekordy.

W ostatnich dniach ks. Hajduk zwołał zebranie w sprawie wyborów do Rady Miejskiej, na którym plótł różne androny. Sami parafjanie opowiadają, że on musi nie bardzo mieć dobrze w głowie, o ile takie głupstwa plecie”.

Powyższy „sąd”, wydany został przez PPS, partję, która przy założeniu kościoła narodowego w Grudziądzu była Hajdukowi bardzo pomocną i członkowie tej partji stanowili niemal setny procent „wyznawców” tej sekty. — Widzimy, iż gono „wiernych” w Grudziądzu maleje z dnia na dzień. Hajdukowie więc, dbając o swą przyszłą egzystencję, wyruszają na podbój nieświadomych wieśniaków, widzą, iż w większych miastach na ich „robocie” się już poznali.

Napad na sołtysa.

Klamry, pow. chełmiński. Niejakis Tarkowski napadł w miejscowej oberży sołtysa Sowińskiego bez jakiegokolwiek przyczyny i zadał temuż kilka poważnych ran butelką. Na miejsce wypadku zjechał niezwłocznie komisarz policji państwowej Graczyk z Chełmna wraz z dr. Wasilewskim, który rannemu udzielił pierwszej pomocy lekarskiej, poczem odwieziono Sowińskiego do lecznicy powiatowej. Stan rannego nie budzi na szczęście obawy poważnych następstw. Napastnika T., liczącego lat 27, nie minie zasłużona kara.

Niesłychana buta niem.

Chojnice. W pewnym tutejszym składzie, gdy kupujący zażąda towaru w języku polskim, odpowiada mu się hardo: „ich verstehe nicht polnisch. Moznaby chyba żądać, by po dziesięciu latach rządów polskich kupcy nauczyli się kilka choćby słów w języku polskim. Co jeszcze gorsza, oświadcza się dalej że „in der Grenzzone brauchen wir nicht polnisch sprechen”. To jest niesłychane! Czyżby kupiec ten zapomniał o wyraźnym nakazie władz, mówiącym o obowiązku odpowiadania w języku polskim?

Bezczelny napad Niemca na kanonika kapituły Pelplińskiej.

Pelplin. Gdy ulicą Dworcową szedł onegdaj jeden z księży kanoników, przystąpił do niego zatrudniony w tutejszej cukrowni monter Herman Greyke, Niemiec Gdańszczanin i bez wszelkiego powodu pchnął spokojnie idącego i nie nie przeczuwającego ks. kanonika, a następnie w obelżywy sposób począł na niego wymyślać. Bandyta zajął się musiał policja. Zarząd cukrowni, dowiedziawszy się o powyższym wypadku, natychmiast wydał owo Niemca z pracy.

Z dalszych stron Polski.

Wszędzie żydzi! — Handlarz żywym towarem chciał sprzedać 6 żydów.

Ostrołęka. W lipcu r. b. przybył do Ostrołki niejaki Hersz Makowski i zamieszkał w Polsce rzekomo na czas krótki, w związku z P. W. K. w Poznaniu. Jako bogaty kupiec i przemysłowiec, który zatrudnia w swych zakładach przemysłowych w Ameryce ponad 12 tysięcy robotników. Działalność swoją w Ostrołęce i okolicy rozpoczął Makowski od przedstawienia się bogatemu kupcowi Zilbersztajnowi za jego bliskiego krewnego i od nawiązania znajomości z ładn. i bogat. żydówkami, które namawiał do wyjazdu na jego koszt do Ameryki. Chęć wyjazdu z Makowskim do Ameryki wyraziło 6 żydów, zaś kilka innych przyrzekło mu, że wyjadą z nim do Warszawy, Poznania, celem poznania ich osobliwości. Temi już mocno podejrzaniem poczynaniami Makowskiego zainteresowała się policja i po mozolnych, w najwięcej tajemnicy przeprowadzonych, dochodzeniach stwierdziła niebicie, że rzekomy Hersz Makowski właściwie nazywa się Dawid Orleński i od roku 1926-go zamieszkiwał on stale w Białymstoku. Wszystkie dane powyższe sprawiły, że Orleński Dawid pod przyb. nazwiskiem Hersz Makowski został aresztowany w Ostrołęce pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem i przekazany władzom sądowym, które go osadzili w więzieniu.

Bunt w więzieniu kieleckim.

Kielce. Dnia 13 bm. wieczorem na skutek wpływów zewnętrznych powstały awantury w kieleckim więzieniu, a to zarówno wśród więźniów politycznych, jak i kryminalnych.

W niespełna godzinę bunt przychyłł pozornie i zapanował spokój. Dnia 14 jednak awantury wybuchły ponownie i to ze zdwojoną siłą. Wobec tego, iż bunt zdawał się przybierać coraz gorsze rozmiary, a straż więzienna nie czuła się na siłach ogarniania sytuacji, zarząd więziennia postanowił wezwać pomocy organów policji państw.

W czasie likwidacji zajścia straż więzienna i policja zmuszona była użyć broni palnej, przyczem więzień Waleron został lekko ranny, a więźniowi Berkowi Pachłowi kula przebiła pierś.

Dopiero po użyciu broni udało się zajęcia zlikwidować i o godz. 9:50 w całym więzieniu zapanował już spokój.

Wielkie święto wioślarskie.

Międzynarodowe regaty w Brdziejściu.

Bydgoszcz. W sobotę 17 i w niedzielę 18 bm. na torze regatowym w Brdziejściu pod Bydgoszczą odbyły się poraz pierwszy w Polsce międzynarodowe regaty wioślarskie o mistrzostwo Europy z udziałem 11 państw i to: Belgji, Czechosłowacji, Danji, Francji, Hiszpanji, Holandji, Jugosławji, Węgier, Włoch, Szwajcarii i Polski.

Odbyło się 7 biegów z 2-a przedbiegami (w sobotę — czwórki ze sternikiem i ósemki, przyczem w przedbiegu czwórki ze sternikiem osada polska (Tow. „Tryton” z Poznania) została wyliminowana. Poza tem Polska obsadziła wszystkie biegi.

Ogólna klasyfikacja.

W ogólnej klasyfikacji zajęły miejsca: 1) Włochy, 2) Holandja, 3) Szwajcarya, 4) Polska, 5) Jugosławia, 6) Danja, 7) Czechosłowacja, 8) Francja, 9) Belgja, 10) Węgry, 11) Hiszpanja. Wynika z tego, że Polska zajęła miejsce bardzo zaszczytne, co z wielką radością podkreślamy.

Regaty odbyły się w obecności tysięcznych rzesz publiczności, przepięknej pogodzie (jedynie przed zakończeniem ostatniego biegu spadł krótkotrwały deszcz).

Wieczorem w Bydgoszczy, w teatrze miejskim, odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom, zaś następnie w salach kasyna obywatelskiego — zabawa taneczna.

M. Bydgoszcz w dniu regat udekorowane było flagami, wieczorem zaś iluminowane.

Pocieszający fakt. — Dodatni bilans handlowy za miesiąc lipiec.

Warszawa. Miesiąc lipiec stanowi moment przełomowy w kształtowaniu się naszego bilansu handlowego.

W miesiącu tym saldo aktywne bilansu handlowego wykazuje 10.400.000 złotych. Jest to pierwszy od 28 miesięcy wypadek przewyżki eksportu nad importem.

Zmniejszenie importu w lipcu nastąpiło dzięki temu, że przywóz środków spożywczych zmniejszył się o 5 milionów złotych. Wzrost eksportu w porównaniu z czerwcem wynosi około 40 milionów złotych i to właśnie zdecydowało o dodatnim ukształtowaniu się bilansu.

Wyjazd oficerów jugosłowiańskich.

W drugim dniu swojego pobytu w Poznaniu wycieczka oficerów jugosłowiańskich przyjęta była na audjencji u dowódcy O. K., a następnie udała się na dalsze zwiedzenie wystawy. O godz. 10 min 30 gości podjęci byli obiadem przez dowódcę O. K., zaś wieczorem o godz. 22.20 wyjechali do Krakowa.

Dzieci z Prus Wschodnich.

Przyjechała do Poznania, celem zwiedzenia PWK., wycieczka polskiej kolonii wakacyjnej z Prus Wschodnich. W skład wycieczki wchodzi 18 dziewcząt.

Prasa niem. przekonuje się do wystawy.

Przebiegającej zjadliwej kampanji przeciwko P. W. K. ze strony prasy niemieckiej w Szczecinie, nastąpiło pewne odprężenie, a nawet w prasie tej dają się zauważyć objawy poważnego traktowania wystawy polskiej. Ostatnio dwa miejscowe pisma, a mian. „Ostsee Zeitung” (Stettiner Abendpost) oraz „General-Anzeiger” zamieściły dwa obszernie artykuły, które w stosunku do PWK. utrzymane są w tonie lojalnym, a nawet więcej — przychylnym. W artykułach tych między innymi czytamy: „Powszechna Wystawa Krajowa jest wyrazem całkowitej emancypacji Polski od zagranicy, a w szczególności od Niemiec. Wszędzie widzi się i czuje się pęd do tworzenia, uzdalniającego naród do podwojenia swoich wysiłków”.

Następnie autorzy przechodzą do opisu poszczególnych działów Wystawy, podkreślając jej światową organizację. Szczególnie korespondentom tych pism imponuje pawilon rządowy, a następnie hala ciężkiego przemysłu. Jeden z artykułów kończy się dosłownie:

„Wystawa polska uczy Niemiec jednego: nie wpadać w duży błąd i nie niedoceniać Polski.”

Wybuch gazów w kopalni

Katowice. Na oddziale 7 kopalni „Hildebrand” w Nowej Wsi nastąpił dzisiaj o godz. 8-mej rano wybuch gazów. Wskutek wybuchu powstał pożar, który łącznie z wyziewami gazów i zapaleniem się miało węglowego utrudniał akcję ratunkową tak, że dopiero o godz. 3 popoł. wydobyto węglone ciała 3 robotników oraz jednego ciężko rannego i 15 lżej rannych.

Mimo akcji ratunkowej nie zdołano dotychczas wydobyć jeszcze 13 osób, których wybuch po zwęgleniu musiał rzucić do bocznej stolni tak, że niema nadziei wydobyć ich żywymi.

Samochód wjechał w tłum widzów.

Tournał, 18. 8. Samochód, towarzyszący cyklitom, w czasie pęknięcia opony wjechał na tor wyścigowy, gdzie zgromadzone były tłumy widzów. Kilkanaście osób odniosło rany.

Ostatnie wiadomości.

Powrót polskiego obozu harcerskiego z Anglii do Warszawy.

Warszawa. Specjalnym pociągiem wróciła wyścizka harcerzy polskich z Anglii do Warszawy.

Niemcy z uporeczywego stanowiska Anglii na konferencji w Hadze biją kapital dla siebie.

Berlin. Na łamach „Berliner Tageblatt“ pisze tegoż korespondent z Hagi, iż z powodu niemożliwości porozumienia się między delegacjami międzysojuszniczymi, a angielską, dla delegacji niemieckiej dopiero teraz otwiera się pole działania. Bo aż dotąd odbywały się jedynie konferencje międzysojusznicze, w których delegacja niemiecka czynnego udziału nie brała. Korespondent zachęca delegację niemiecką, aby przykład brała od angielskiej. Jeżeli w krytycznym rozwoju delegacja niemiecka zajmie takie sam mocne stanowisko, to istnieje dla niej możliwość uzyskania poważnych sukcesów.

Niemcy nie posiadają się z radości nad sukcesami „Zeppelina“.

Niemcy dumni są z udanych lotów Zeppelina, który zdobył pod tym względem rekord. Lotem zainteresował się cesarz japoński, który przyjął u siebie na audjencji dr. Erkenera wraz z jego 11 towarzyszami i wręczył mu odznaczenia. Sterowiec pozostaje w Tokio do czwartku, potem uda się w dalszą podróż do San Francisco w Ameryce.

Szwajcarzy rozpoczęli lot transatlantycki.

Paryż. W poniedziałek rano o godz. 7-mej jednoosobowy samolot szwajcarski „Młoda Szwajcaria“ z lotnikiem Kafersem oraz obserwatorem i mechanikiem, wystartował z Lizbony do lotu transatlantyckiego. Trasa lotu prowadzi przez Azory do Nowego Jorku.

Jak donoszą z Nowego Jorku o godz. 18 płatek szwajcarski widziany był nad Azorami.

Pożar na okręcie transoceanicznym.

Le Havre. Z Le Havre donoszą, że na okręcie transatlantyckim „Paris“ wybuchł pożar, który część pokretno uszkodził tak, iż odjazd do Nowego Jorku musiał zostać odłożony.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 23. 8. 29 r. o godz. 11.30 przed poł. będę sprzedawał w Nowemmieście na podwórzu p. Orlikowskiego przy ul. Pod Lipami, za gotówkę najwięcej dającymu:

1 wagę do ważenia bydła.

Nowemiasto, dnia 21. 8. 29 r.

Mazanowski, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 23. 8. 29 r. o godz. 12.30 w południe będę sprzedawał w Nowemmieście u p. małż. Juljanny i Medarta Neumanów za gotówkę najwięcej dającymu:

1 kanapę, 1 stół, 1 szafę i 6 krzeseł.

Nowemiasto, dnia 21. 8. 29 r.

Mazanowski, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W środę, dnia 28 bm. o godz. 10 przed południem sprzedawać będę u p. Kowalewskiego w Naguszewie za gotówkę najwięcej dającymu:

część desek.

Szynaka, egz. pow.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 28-go bm. o godz. 12-ej w południe sprzedawać będę u p. Speiny w Gutowie za gotówkę najwięcej dającymu:

2 warchlaki.

Szynaka, egz. pow.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 28-go bm., o godz. 4-ej po południu sprzedawać będę u p. Licznarskiego w Łósach za gotówkę najwięcej dającymu:

1 krowę.

Szynaka, egz. pow.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 29 bm., o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę u p. Kąkla w Jamielniku za gotówkę najwięcej dającymu:

4 świnię.

Szynaka, egz. pow.

Ogłoszenie.

Górnik Władysław Podwójewski, nr. 28. 10. 1899 r. w Grodzicznie, zamieszkały obecnie w Grodzicznie powiat Lubawa, dawniej w Lotaryngji, miejscowość Merlebach (Francja) i wdowa Konstancja Ziolkowska, z domu Mantowska, nr. 12. 8. 1898 w Montowie powiat Lubawa, obecnie zamieszkała w Grodzicznie pow. Lubawa, wstępują w związek małżeński.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości. Grodziczno, dnia 19. 8. 1929 r.

Urząd Stanu Cywilnego Grodziczno.

Wielka eksplozja amunicji w forcie w bliskości Bukaresztu.

Budapeszt. Biuro Wolffa donosi z Budapesztu, iż w Bukareszcie wczoraj o godz. 9 wieczorem nastąpił olbrzymi wybuch amunicji w forcie, odległym 6 klm. od Bukaresztu. Wśród publiczności nastąpiła wielka panika. Cały fort zamienił się w jedno wielkie morze płomieni, Wojsko, które przybyło na ratunek, nie mogło się zbliżyć do fortu wobec możliwości nowej eksplozji. Jest obawa, że żołnierze i robotnicy fortu ponieśli śmierć.

Spotkanie Mac Donalda z gen. Dawesem.

Londyn. W dniu dzisiejszym nastąpiło ponowne spotkanie premiera angielskiego Mac Donalda z ambasadorem St. Zjednoczonych, gen. Dawesem. Do rozmowy tej londyńskie kółka polityczne przywiązują wielką wagę, twierdząc, że gen. Dawes przywiózł Mac Donaldowi kompletne propozycje Ameryki co do rozbrojenia na morzu.

W piątek gen. Dawes odwiedzi ponownie Mac Donalda z okazji nadania premierowi angielskiemu obywatelstwa honorowego przez jedno z miast amerykańskich i przy tej okazji konferować będzie na temat rozbrojenia morskiego, przyczem ustalony ma być definitywny program pobytu Mac Donalda w Ameryce oraz uzgodnienie platformy konferencji jego z Hooverem.

Awantury w Palestynie między Żydami i Arabami.

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Jerozolimy: Z okazji rocznicy zburzenia Jerozolimy rozeszły się wczoraj pomiędzy Arabami pogłoski o planowanym powstaniu żydów. Policja tamtejsza została silnie wzmocniona.

Żydzi ukończyli masowy pochód pod t. zw. „murami płaczu“. Pochód ten trwał od wieczora do godziny 3 nad ranem. Na masowym wiecu postanowili żydzi domagać się zwolnienia ze służby urzędników administracji palestyńskiej, którzy rzekomo przeszkadzają w odbudowie państwa żydowskiego. Następnie uchwalili oni zwrócić się do parlamentu angielskiego z prośbą o wysłanie komisji, która zbadała obecną sytuację w Palestynie.

Po modlitwach popołudniowych w święto Omara, w przeddzień święta urodzin Mahometa, wtargnęło

kilka tysięcy mahometan mimo protestów żydowskich na plac modlitwy, położony pod t. zw. „murami płaczu“. Arabowie spalili modlitewniki żydowskie oraz zburzyli ołtarz. Sytuacja pomiędzy ludnością arabską a żydowską jest bardzo napięta.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Zebranie Legji Inw. Wojsk Polskich, kompania w Lubawie. Odbędzie się Walne Zebranie dnia 25, sierpnia 29 r. na sali p. Zielińskiego o godzinie 2-gej po poł. celem przeprowadzenia wyborów zarządu. W razie niestawienia się odpowiedniej ilości członków, odbędzie się w 10-ciu minutach ponowne zebranie i wybory zostaną przeprowadzone. Uprasza się wszystkich członków o przybycie, prócz tego zarząd Legji Inw. Wojsk Polskich koncert w ogrodzie, p. Zielińskiego tego samego dnia o godz. 3-ciej po poł. Orkiestra wojskowa. W razie niepogody odbędzie się koncert na sali, zaś o godzinie 7,30 zabawa taneczna. Prosimy Szan. Obywateli: Lubawy i okolicy o łaskawe poparcie. Zarząd.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania oficjalne z dnia 19. 8.

Placono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe	26.50—27.50
Pazienica	48.00—49.00
Jęczmień przemysłowy	27.00—28.50
Owies	24.50—27.00
Mąka żytnia 70 proc.	41.00—
Mąka pszenna 65 proc.	71.50—75.50
Otręby żytnie	20.00—21.00
Otręby pszenne	22.00—23.00

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne.

Warszawa, 21. 8. Dolar 8.90 nieurzęd.

Za 100 zł w Gdańsku 57.90—57.89.
na Warszawę 57.47—57.85.

Ca redakcję odpowiedzialny: Wacław Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

KARTY WIZYTOWE

poleca

Drukarnia „Drwęcy“

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 29 bm., o godz. 12-ej w południe sprzedawać będę u p. Szatkowskiego Jana w Krotoszytach, za gotówkę najwięcej dającymu:

1 konia

Szynaka, egz. pow.

POWIATOWA KASA CHORYCH

w Nowemmieście n. Drwęcą

urządziła w swym domu

ZAKŁAD FIZYKALNO-LECZNICZY,

mianowicie: diatermję, kąpiel czterokomorową, pantostat i dwie lampy kwarcowe.

Wyżej wymienione aparaty służą do wewnętrznego przegrzewania, masażu elektrycznego, kąpeli elektrycznych, których się używa przy chorobach reumatycznych, żółtaczka, nerek, chorobach ginekologicznych i t. d.

Z wspomnianego lecznictwa mogą także osoby prywatne korzystać.

Kasa Chorych na powiat lubawski

w Nowemmieście.

PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU

w z. (—) Jan Ciszewski.

Z powodu wyjazdu sprzedam

tanio, wcale nie używaną,

masywną

dębową jadalną.

K. Ohi, Lubawa,

Ogrodowa 4.

UBRANIE

surdutowe (Jaskółka)

i płaszcz latowy,

mało używane, tanio na sprzedaż

WIERZBOWSKI, m. krawiecki

NOWEMIASTO.

Poszukuję od dnia 1. września

w Nowemmieście

dobrze umebl. pokoju

wraz z całym utrzymaniem.

JADWIGA LICZNERSKA

Lubawa, Gdańska 3.

SKŁAD

oraz 2 pokoje z kuchnią

nadający się na każde przed-

siębiorstwo, jest od zaraz do

wydzierżawienia.

LUBAWA

ul. Gdańska Nr. 16.

Mam na sprzedaż

DOM

mieszkalny z 5 mrg.

ziemi ogrodowej.

Cena według ugody.

P. Kulkowski, Sugajno

p. Boleszyn, powiat brodnicki.

TAPETY

w wielkim wyborze

— poleca —

Księgarnia „Drwęcy“.

Młocarnie wszelkiego rodzaju

Wialnie

Siewniki (dryle)

Grabie konne

KARTOFLARKI

oraz wszelkie inne maszyny rolnicze pierwszo-

rzędnych fabryk, na dogodn. warunkach poleca

Rolnik w Lubawie

Spółdzielnia rolniczo-handlowa

Telefon 39. Telefon 39.

SZKOŁA ROLNICZA

w Byszwałdzie

ma na sprzedaż

nasionia żyta

„Pelkus“ Lochowa,

które w bardzo wielu doświad-

czeniuach odmianowych zajęło

pierwsze miejsce.

Wykonuję wszelkie

prace

siodlarskie

i tapicerskie

po domach tanio i dobrze.

Fr. Wasielewski,

Pacółtowo, powiat lubawski.

Zgubiłem

książeczkę

wojskową,

którą unieważniam.

K. Pawski,

NOWEMIASTO.

Potrzebna od zaraz dobra

DZIEWCZYNA

do kuchni.

Majątek Szramowo,

stacja Szramowo, pow. Brodnica.

W czwartek, dnia 22 bm.

w ogrodzie Towarzystw

w Lidzbarku

po przedstawieniu cza-

rodziejskiem odbędzie się

DANZING.

Uprzejmie zaprasza

GOSPODARZ.

Ochotn. Straż Pożarna

Marzęcice

urządza w niedzielę, dnia

25 sierpnia rb. o godzinie

3-ciej po południu

zabawę letnią

z urozmaiceniami w ogrodzie

druha Płoskiego. Wieczorem

zabawa taneczna w lokalu

p. Fr. Dąbrowskiego, na którą

uprzejmie zaprasza okoliczne

Straże Pożarne i gości

ZARZĄD.

Bufet na miejscu!

Młodsza

dziewczyna

do prac domowych potrzebna

od zaraz lub od 1-go IX. rb.

M. Kasprzycka,

szkoła TRZCIN.

Poszukuję od zaraz

UCZNIA

kowalskiego.

Najchętniej takiego, który się

już uczył.

L. Kowalski, mistrz ko walski

JAMIELNIK.

KOMUNIKAT. W sprawie doświadczeń nawozowych i od-

ZE ZEBRAŃ KÓŁEK ROLNICZYCH. Mroczno. Miesięczne zebranie Kółka Roln. odbyło się